

ŁUKASZ LIBOWSKI

Wydział Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

<https://orcid.org/0000-0001-6175-0823>

**„Który ten jedyny z tych trzech
dla nas, katolików, odpowiedni, dobrze wiecie”
O tym, jak 26 kwietnia 1925 r. ks. Jan Melzer przekonywał mieszkańców
Wojnowic, aby w odbywających się tego dnia wyborach prezydenckich
głosowali na katolika Wilhelma Marxa**

1. Katolik ma głosować roztropnie, czyli o dwóch Melzerowych argumentach wstępnych – 2. Katolik ma głosować na kandydata-katolika, czyli o pięciu Melzerowych argumentach właściwych

Niniejszy artykuł¹ podejmuje rzecz, gdy idzie tak o ilość, jak też o jakość badań, których przeprowadzenia rzecz ta się domaga, stosunkowo prostą, a zarazem szczęśliwie, jak się zdaje, pod względem merytorycznym interesującą: interesującą przede wszystkim i po prostu z punktu widzenia historycznego, zwłaszcza z punktu widzenia historii kaznodziejstwa, ale także z punktu widzenia współczesnej homiletyki oraz tych wszystkich nauk, które, czy to w większym, czy w mniejszym stopniu, zajmują się argumentacją, a zatem, przykładowo, logiki, metodologii, re-

¹ Tekst jest dopracowaną wersją referatu wygłoszonego 26 listopada 2018 r. w czasie III Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Młodych Teologów *Iuvenes Quaerentes* pt. *Polskość a katolickość: Ojczyzna w perspektywie wiary*, zorganizowanej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II przez działające tam Koło Naukowe Teologów. Referat ów, z tak, a nie inaczej sformułowanym tematem, zmieścił się, jak się wydaje, w polu semantycznym zakreślonym pojęciami polskości i katolickości; zmieścił się, owszem, być może nie w centrum tego pola, ale gdzieś na jego obrzeżach. Odnosnie do katolickości: mówi się w nim o obranej przez katolickiego księdza strategii perswazyjnej, mającej skłonić katolików do głosowania w wyborach prezydenckich na katolika; natomiast odnośnie do polskości: analizuje się w nim tekst napisany w języku polskim, a więc tekst przynależny do literatury polskiej.

toryki czy nawet erystyki. Omawia się mianowicie w tym artykule sposób, w jaki 26 kwietnia 1925 r., w niedzielę, tj. w dzień drugiej tury pierwszych w Republice Weimarskiej bezpośrednich wyborów prezydenckich², ks. Jan Melzer (1869–1965)³, w latach 1903–1934 proboszcz rzymskokatolickiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wojnowicach⁴, wiosce położonej na Górnym Śląsku⁵, dziś będącej wioską polską, leżącą w najdalej na zachód sięgającej części województwa śląskiego, w powiecie raciborskim, gminie Krzanowice, a dawniej, do roku 1945, będącej wioską niemiecką, leżącą, jeśli pominąć Ostpreußen, w najdalej na wschód wysuniętej prowincji rzeczonyj republiki, *scilicet* w prowincji Oberschlesien, w czasie okolicznościowego, sprawie odnośnych wyborów poświęconego kazania⁶

² Na temat rzeczonych wyborów zob. np.: Władysław Czapliński, Adam Galos, Waław Kor-ta. 1991. *Historia Niemiec*. Wrocław – Warszawa – Kraków: Ossolineum, 645–646. Michał Bożek. 2005. „Wybory prezydenta w Republice Weimarskiej – teoria i praktyka”. *Z Dziejów Prawa* 6: 107–128. Wybory prezydenckie w Niemczech w 1925 roku (7 I 2019). https://pl.wikipedia.org/wiki/Wybory_prezydenckie_w_Niemczech_w_1925_roku.

³ Na temat ks. Jana Melzera istnieje dość obszerna literatura; zob. przede wszystkim: Johannes Melzer. *Erinerungen aus meinem Leben* (rkp). Stanisław Mazak. 1960. „90-lecie seniora kapłanów opolszczyzny – Księdza Prałata Jana Melzera” (tekst powstał na podstawie rozmowy z J. Melzerem). *Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej* 15 (5): 233–246. Tenże. 1966. „Śp. Ksiądz Prałat Jan Melzer (15 XII 1869–2 XI 1965)”. *Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej* 21 (8): 191–195. Jan Kopiec. 1996. Melzer Jan. W *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. Mieczysław Pater, 269–270. Katowice: Księgarnia Świętego Jacka, Tomasz Koterba. 2013. *Ksiądz Jan Melzer (1869–1965) – proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Wojnowicach* (mps). Opole. Łukasz Libowski. 2013. „Wejrzenie w dusze ojców. Powstanie, treść i teologia modlitewnika *Chwała Serca Jezusowego* ks. Jana Melzera z 1916 r.”. *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego* 33: 111–133. Tadeusz Kotłowski. 2004. *Historia Republiki Weimarskiej: 1918–1933*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie. Katarzyna Dunaj. 2010. *Weimarski model prezydentury*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa. Eric D. Weitz. 2011. *Niemcy weimarskie: nadzieje i tragedia*. Tłum. Aleksandra Czwojdrak. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁴ Na temat parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wojnowicach i wioski Wojnowice zob. m.in.: Johannes Melzer. *Pfarrchronik von Woinowitz* (rkp); Norbert Mika (red.). 2006. *Krzanowice i okolice: monografia gminy*. Krzanowice: Jan i Kazimierz Kwaśniewicz; Adam Kubacz. 2013. „*Księga zapowiedzi z Wojnowic jako XIX-wieczny zabytek piśmiennictwa polskiego*”. *Wiek Stary i Nowy* (5): 67–81.

⁵ Na temat Górnego Śląska zob. chociażby: Zbigniew Makieja. 1999. *Górny Śląsk*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne; Michał Lis. 2001. *Górny Śląsk: zarys dziejów do połowy XX wieku*. Opole: Uniwersytet Opolski; Marek Czapliński, Elżbieta Kaszuba, Gabriela Wąs, Róścisław Żerelik. 2002. *Historia Śląska*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego; Jan Drabina. 2002. *Górny Śląsk: przewodnik historyczny*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.

⁶ Przyjmuje się tu, że analizowana w niniejszym artykule wypowiedź ks. Jana Melzera jest kazaniem; z rozstrzygnięciem takim, rzecz jasna, można dyskutować, nie tu jednakowoż miejsce, by dyskusję taką podejmować, stąd odsyła się tu czytelnika do literatury przedmiotu, oczywiście, wybranej, przykładowej: Hubert Łysy. 1990. *Kazanie katechizmowe w polskim kaznodziejstwie okresie międzywojennego (1918–1939)*. *Studium homiletyczne* (mps). Lublin; Tenże. 1993. *Kazanie katechizmowe czy homilia w kościelnej posłudze słowa?*. W *Z zagadnień współczesnej homiletyki*. Red. Wiesław Przyczyna, 61–96. Kraków: Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego; Tadeusz Lewandowski. 2002. „Kościelna posługa słowa: opis terminologii stosowanej w Polsce”. *Studia Włocławskie* (5): 179–197. Leszek Szewczyk. 2010. „Homilia czy kazanie? O nieuzasadnionym sentymencie kaznodziejów do kazań katechizmowych”. *Przegląd Homiletyczny* (14): 7–17; Wiesław Przyczyna. 2013. *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II. Pytania, problemy, wyzwania*.

przekonywał swoich wiernych, aby w odbywającej się tego dnia elekcji głosowali na Wilhelma Marxa (1863–1946)⁷, jedyne spośród trzech startujących wówczas na urząd prezydenta Rzeszy kandydatów, dwoma pozostałymi byli Ernst Thälmann (1886–1944)⁸ i Paul von Hindenburg (1847–1934)⁹, katolika¹⁰. Mówiąc możliwie dokładnie: pragnie się tu prześledzić i cokolwiek, najogólniej, skomentować, bo byłoby zapewne trudno podać tutaj, ze względu, raz, na ograniczoność miejsca oraz, dwa, na brak stosownych po temu kompetencji, komentarz wyczerpujący, argumenty, jakie ks. Melzer przedłożył w swym wyborczym wystąpieniu; chce się to uczynić z tego także względu, wypada gwoli uczciwości dodać, ażeby w jakimś wybranym chociażby tylko aspekcie wykorzystać i opracować źródło, które szerzej zupełnie jest nieznane¹¹. W skromnym studium niniejszym, innymi słowy, będzie się tedy, szukać odpowiedzi, odpowiedzi możliwie wyczerpującej, pełnej, na pytanie, dlaczego, w przekonaniu Jana Melzera, wojnowiczenie w wyborach roku 1925 głosować mieli na katolika Wilhelma Marxa. Ażeby zrealizować taki cel badawczy, każdym z pojawiających się w kazaniu Melzerowym argumentów, a jest ich, po-

Kraków: Wydawnictwo M; Stanisław Dyk. 2014. Kazanie katechizmowe zamiast homilii czy daskalia w homilii?. W *Jak przepowiadać dziś. Głoszenie słowa Bożego w służbie chrześcijańskiej wiary*. Red. Stanisław Dyk, Wojśław Czupryński, 65–78. Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – Wydział Teologii; Kazimierz Panuś. 2014. Kazania katechizmowe – przeżytek czy szansa? W *Głoszenie i celebrowanie wiary. Wokół wyzwań ewangelizacji*. Red. Kazimierz Lijka, Sebastian Wiśniewski, 75–90. Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza – Wydział Teologii – Redakcja Wydawnictw; Jan Twardy. 2015. „Czym homilia nie jest – błędy w jej głoszeniu”. *Roczniki Teologiczne* (62): 47–72.

⁷ Na temat Wilhelma Marxa zob. m.in.: Ulrich von Hehl. 1987. *Wilhelm Marx (1863–1946): Eine politische Biographie*. Mainz – Paderborn: Schöningh; Hugo Stehkämper. 2016. „Marx, Wilhelm”. *Neue Deutsche Biographie* (26): 57. <https://www.deutsche-biographie.de/pnd11873153X.html#ndb-content> (6 I 2019).

⁸ Na temat Ernsta Thälmana zob. m.in.: Norman LaPorte. 2012. *Ernst Thälmann: A Biography*. London: I.B. Tauris; Russel Lemmons. 2013. *Hitler's Rival: Ernst Thälmann in Myth and Memory*. Kentucky: The University Press of Kentucky; Norman LaPorte. 2014. „Ernst Thälmann: The Making of a German Communist (1886–1921)”. *Moving the Social* (51): 127–334.

⁹ Na temat Paula von Hindenburga zob. m.in.: Bernhard von Hindenburg. 1915. *Paul von Hindenburg. Ein Lebensbild*. Berlin: Schuster & Loeffler Verlag; Margaret Goldsmith, Frederic Voight. 1930. *Hindenburg: The Man and the Legend*. New York: Faber and Faber; Friedrich Jacob Lucas. 1959. *Hindenburg als Reichspräsident*. Bonn: Röhrscheid; Werner Conze. 1972. „Hindenburg, Paul von”. *Neue Deutsche Biographie* (9): 178–182. <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118551264.html#ndbcontent> (6 I 2019); Anna von der Goltz. 2009. *Hindenburg: Power, Myth, and the Rise of the Nazis*. Oxford: Oxford University Press.

¹⁰ Por. Rafał Garpiel. 2003. *Perswazja w przekazach kaznodziejskich – na przykładzie homilii Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku*. Kraków: Nomos.

¹¹ Johannes Melzer. *Nie chciałem dzisiaj ani słowa o tem wspominać...* (rkp: dwie kartki, dwustronnie zapisane, włożone do prowadzonego przez ks. Melzera zeszytu pt. *Ogłoszenia niedzielne*). Należy w tym miejscu wyrazić wdzięczność ks. Tomaszowi Koterbie za udostępnienie, jakiś już czas temu, tekstu odnośnego kazania ks. Jana Melzera, który to tekst w niniejszym artykule stanowi przedmiot naszego zainteresowania. Ponieważ kazanie to nie zostało dotychczas wyedytowane, w dalszych przypisach odwoływać się będziemy do jego rękopisu.

wiedzmy zrazu, siedem, zajmiemy się w trzech etapach: po pierwsze, wskazując te miejsca w interesującym nas tekście, w których dopatrywać się należy przedstawienia danego argumentu, po drugie i zasadniczo, proponując jakąś standaryzację tegoż argumentu¹², wreszcie, po trzecie, argument ów, na tyle jednakże tylko, na ile wydaje się to niezbędne czy potrzebne do jego zrozumienia, omawiając. A ponieważ argumenty ks. Melzera ze wskazanego jego kazania są dwojakiego rodzaju, za pomocą jednych przekonuje on bowiem swoich słuchaczy, w ten sposób przygotowując ich niejako do uważnego i cierpliwego, a przede wszystkim życzliwego, łaskawego czy, by tak rzec, aprobatywnego wysłuchania dalszej części sporządzonego przez siebie ciągu argumentacyjnego, do głosowania roztropnego, za pomocą zaś drugich do głosowania na kandydata-katolika, w wywodzie niniejszym wyodrębnione zostaną, dla przejrzystości i porządku, dwie części. I tak w części pierwszej przedmiotem refleksji uczynimy argumenty pierwszego rodzaju, jak proponuje je się tu nazwać, wstępne, natomiast w części wtórej argumenty rodzaju drugiego, a zatem, podług nomenklatury, którą sugeruje się tu przyjąć, właściwe.

Dwa jeszcze spostrzeżenia odnotować wypada na wstępie. Po pierwsze, zakłada się tutaj, że interesująca nas wyborcza perora Melzerowa została wygłoszona albo w takiej dokładnie formie, w jakiej przedstawia się ona w zachowanym zapisie, albo, co może nawet prawdopodobniejsze, w formie bardzo do tej zapisanej podobnej. Po drugie, należy zauważyć, że ks. Jan Melzer w zajmującym nas tu kazaniu nie podaje swoich argumentów w sposób systematyczny, co więcej, skonstatować można chyba nawet, iż swoje argumenty przedkłada on w odnośnym wystąpieniu dosyć chaotycznie, tak, że, niekiedy przynajmniej, jedno na drugie się nakładają; jest to jak najbardziej zrozumiałe, gdyż, po pierwsze, kazanie bywa zwykle pośpiesznie redagowane oraz, po drugie, co istotniejsze, nie uporządkowanie jest w tej formie wypowiedzi, jaką stanowi kazanie, najważniejsze, ale to, by w określony sposób oddziaływać na słuchaczy, wpłynąć na ich postawę. Stąd to z rozpatrywanej w artykule tym mowy wyłuszczyć daje się różną ilość argumentów dotyczących wspomnianych wyborów, zależnie od tego, jak zinterpretuje się tekst owej mowy. A więc, do zaznaczenia czego tutaj się zmierza, wyodrębnione

¹² „Standaryzacja argumentu polega na wyodrębnieniu z wypowiedzi argumentacyjnej przesłanek i konkluzji oraz ich zwięzłym, jasnym[,] a także emocjonalnie neutralnym przedstawieniu w postaci samodzielnych, pełnych zdań”; Krzysztof Szymanek, Krzysztof A. Wieczorek, Andrzej .S. Wójcik. 2003. *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 15. Por. Krzysztof Szymanek. 2001. *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 44–45 (część: *Analiza i eksploatacja argumentu*). Marek Tokarz. 2006. *Argumentacja, perswazja, manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 147–154 (część: *Ocena argumentów w praktyce*). W przedstawianych w niniejszym artykule standaryzacjach używać się będzie następujących skrótów: „P” – przesłanka, kolejne przesłanki numerowane będą kolejnymi liczbami arabskimi, „W” – wniosek.

poniżej argumenty wynikają z pewnego opracowania, z pewnej interpretacji, niekiedy, z konieczności, wskutek stosowania przez ks. Melzera skrótów myślowych i opuszczeń, dość daleko idącej, aczkolwiek, wydaje się, zawsze uzasadnionej, tekstu, z którą to interpretacją można się, naturalnie, zgadzać albo nie; niech wolno powiedzieć, że, konstruując prezentowaną tutaj interpretację alokucji Melzerowej, z jednej strony starano się o wierność tekstowi, starano się trzymać tekstu, który do przebadania wybrano, z drugiej natomiast strony dbano, aby nie być, jak to się niekiedy powiada, niewolnikiem tekstu, tj. aby tekstu nie trzymać się nazbyt kurczowo, by, mówiąc pozytywnie i wcale zgrabnie, z tekstem do analizy obranym pracować twórczo¹³.

1. Katolik ma głosować roztropnie, czyli o dwóch Melzerowych argumentach wstępnych

Argumenty, za pomocą których, ujmijmy to w ten sposób, namawia ks. Jan Melzer swoich parafian do ostrożnego i przemyślanego uczestnictwa w wyborach prezydenckich roku 1925, są dwa. Pierwszy opiera się na fakcie ważności tychże wyborów, drugi z kolei na fakcie, że kampania poprzedzająca owe wybory pełna była zakłamania.

1.1. Argument z ważności wyborów

Ks. Melzer rozpoczyna swoje kazanie od zwrócenia uwagi na to, jak bardzo ważne są bieżące wybory. Drugi akapit swojego wystąpienia otwiera następującymi zdaniem:

Te wybory są ogromnie ważne, ważniejsze niż wszystkie inne w ostatnich latach.

Przeto należy sobie kandydata ze wszystkich stron jak najlepiej obejrzeć¹⁴.

Wydaje się, iż zdania te stanowić mogą drugą przesłankę i wniosek rozumowania, które uznać by można za pierwszy z argumentów ks. Melzera na rzecz tezy o konieczności rozsądnego i uważnego, ostrożnego głosowania przez katolików

¹³ W tym zakresie czuwał nad piszącym niniejsze ks. Michał Buraczewski, za co należy mu się serdeczne podziękowanie.

¹⁴ Melzer. *Nie chciałem dzisiaj...*, 1.

w wyborach prezydenckich. Standaryzacja owego rozumowania przedstawiałaby się tak oto:

P-1 Im ważniejsze wybory, tym roztropniej trzeba głosować.

P-2 Dzisiejsze wybory są bardzo ważne.

W W dzisiejszych wyborach katolik musi głosować bardzo roztropnie.

Co do przesłanki pierwszej podanego rozumowania, to ks. Melzer zakłada, iż jest ona oczywista. Gdy natomiast idzie o przesłankę drugą, to ks. Melzer podaje jej uzasadnienie. Otóż wybory, o których mowa, miałyby być, w jego mniemaniu, niezmiernie istotne z trzech względów. Po pierwsze dlatego, że stanowią one drugą i ostatnią, a więc rozstrzygającą, turę wyborów prezydenckich. Rzecz wyjaśnia ks. Melzer następująco:

Przy ostatnich wyborach w przeszłym miesiącu [chodzi o pierwszą turę wyborów, która odbywała się 29 marca 1925 r.; przyp. Ł. L.] nie miał żaden kandydat większości głosów. Dzisiaj zostanie na pewno ten obrany, który ma najwięcej głosów z tych trzech kandydatów, którzy dzisiaj na karcie wyborczej stoją¹⁵.

Po drugie, co ściśle łączy się z pierwszym, jeśli tylko zgodzimy się na to, iż kwestia ta nie jest z kwestią pierwszą tożsama, wybory z 26 kwietnia 1925 r. są, w przekonaniu Melzera, ważkie, ponieważ chodzi w nich o wybór człowieka, który będzie przez najbliższe lata piastował najważniejszy urząd w państwie. Powiada ks. Melzer tak:

Dzisiaj są wybory. Nie wybiera się żadnego posła do parlamentu ani żadnej partii, lecz głowę całego państwa niemieckiego, tzw. *Reichspräsidenta*. Ten zajmuje podobne miejsce jak dawniej król albo cesarz¹⁶.

Jak chce, jak się zdaje, ustawić sprawę ks. Melzer, odnośne wybory ważne są także dlatego, że, to byłby trzeci element wyłuszczonego tu uzasadnienia, sam biskup każe księżom mówić ludziom o tych wyborach, a skoro tak, to sprawa musi mieć duże znaczenie, w przeciwnym bowiem razie biskup nie podejmowałby żadnej, wiążącej się z nią, inicjatywy. Rzecze ks. Melzer na ten temat w takich oto słowach, krótko:

¹⁵ Melzer. *Nie chciałem dzisiaj...*, 1.

¹⁶ Tamże.

Nie chciałem dzisiaj ani słowa o tem [o wyborach – przyp. Ł. L.] wspominać, ale w ostatnią niedzielę mi to nakazuje i rozporządza biskup¹⁷.

Odnosnie do konkluzji zrekonstruowanego wnioskovania należy zaznaczyć jedynie, aby nie było w tym zakresie żadnych niejasności, iż pojawiające się w niej sformułowanie: „(...) głosować bardzo roztropnie” traktuje się jako równoważne Melzerowemu sformułowaniu: „(...) należy (...) kandydata ze wszystkich stron jak najlepiej obejrzeć”.

1.2. Argument z zakłamania kampanii wyborczej

Stwierdziwszy, że odbywające się wybory są ważne, ks. Melzer konstatuje, iż kampania, która je poprzedziła, pełna była kłamstwa. Czyni to w słowach następujących:

Gdyby wszyscy agitatorzy i wszystkie mówcy, i wszystkie flugblaty szczerą prawdę mówiły (...) ¹⁸; (...) Te flugblaty [ulotki, niem. *die Flugblatt*; przyp. Ł. L.] są pełne kłamstwa i cygaństwa (...) ¹⁹.

W przytoczonych stwierdzeniach dopatrywać się można chyba drugiej przesłanki rozumowania identycznego właściwie, pod względem formalnym, z rozumowaniem poprzednim, które to rozumowanie stanowić by miało drugi z argumentów ks. Jana za sądem, wedle którego katolik w wyborach prezydenckich roku 1925 głosować winien przemyślnie. Rozumowanie, które ma się tu na uwadze, przebiegałoby w taki sposób:

P-1 Im bardziej zakłamana kampania wyborcza, tym roztropniej trzeba głosować.

P-2 Kampania poprzedzająca obecne wybory pełna była zakłamania.

W W dzisiejszych wyborach katolik musi głosować bardzo roztropnie.

I znów, jak w wypadku argumentu poprzedniego, przesłankę pierwszą trzeba by postrzegać jako dla Melzera, a także, jak należy ufać, dla członków wspólnoty, której jako proboszcz przewodził, którą kierował, zrozumiałą samą przez się. Co natomiast tyczy się przesłanki drugiej, to ks. Melzer ją uzasadnia, i to dość, przyznać należy, obszernie: z jednej strony, odwołując się do doświadczenia własnego i doświadczenia swoich parafian, podając opis zakończonej kampanii wyborczej,

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

z drugiej zaś strony, powołując się, po pierwsze, na opinię biskupa oraz, po wtóre, powołując się na biskupią decyzję, że księża mają przestrzec swoich parafian przed podanymi im w trakcie kampanii nieprawdziwymi informacjami. Melzerowa de-skrypcja kampanii wyborczej przedstawia się w sposób następujący:

Jedni wychwalają i polecają tego, drudzy innego²⁰;
 (...) Niestety, dzisiaj świat używa w (...) walce wyborczej środków najsromotniejszych. Wilki ubierają się w skórki owce, aby owce dostać do swoich pazurów. Zakrywają się Ojcem Świętym i biskupami, ażeby katolików zbałamucić i na swoją stronę pozyskać²¹.

Opinię natomiast swojego biskupa referuje w swoim wyborczym wystąpieniu ks. Melzer tak: „Księżę biskup wspomina (...), że agitacja wyborcza dzisiaj tak surowa i dzika, że kapłani milczeć nie mogą”²². Z kolei wspomnianą decyzję biskupa wrocławskiego w sprawie wyborów przedstawia ks. Jan w ten sposób:

(...) Dzisiaj świat używa w (...) walce wyborczej środków najsromotniejszych. (...) Dlatego rozkazał nam nasz księżę biskup, że mamy swoim parafianom na to uwagę [zwrócić; przyp. Ł. L.] i przed temi flugblatami [ich; przyp. Ł. L.] ostrzegać²³.

2. Katolik ma głosować na kandydata-katolika, czyli o pięciu Melzerowych argumentach właściwych

Pośród argumentów, którymi ks. Jan Melzer usiłuje przekonać powierzonych swej pasterskiej pieczy wiernych do głosowania na katolika, daje się wyodrębnić dwie podgrupy. Pierwszą stanowią argumenty natury ogólnej, a więc te, które nie dotyczą osób kandydatów, drugą te znowuż, w których odnosi się ks. Melzer do startujących w wyborach prezydenckich kandydatów, do ich, niezmiernie trudno tu, jak się wydaje, o odpowiednie, akuratne słowo, właściwości, cech, przymiotów czy kompetencji.

²⁰ Melzer. *Nie chciałem dzisiaj...*, 1.

²¹ Tamże.

²² Tamże, 1–2.

²³ Tamże, 1.

2.1. Argumenty niezwiązane z osobami kandydatów

Z omawianego w skromnym studium niniejszym kazania Melzerowego „wyłować” można cztery argumenty, za pomocą których ks. Jan stara się skłonić swoich wojnowickich słuchaczy do opowiedzenia się w wyborach prezydenckich roku 1925 za kandydatem katolickim, a w których to argumentach nie rozważa, jacy poszczególni kandydaci są. Owe argumenty to: argument z wierności sumieniu, argument z obowiązku, argument z autorytetu oraz argument, rzecz by można, ekspiacyjny; tenże argument ostatni wyprowadzony został przez ks. Melzera z konieczności odpokutowania przez wojnowiczczan za wydarzenia, które miały miejsce w ich miejscowości, pod jego nieobecność, 19 kwietnia 1925 r., tydzień przed wyborami.

2.1.1. Argument z wierności sumieniu

W swej wyborczej przemowie wypowiada ks. Jan Melzer zdania następujące:

Proszę, abyście wybierali według sumienia waszego katolickiego²⁴;

Jeżeli katolicy będą sumiennie wybierać, będziemy na pewno mieli jako prezydenta państwa człowieka katolika (...)²⁵;

oraz zdanie to oto:

Który ten jedyny z tych trzech dla nas, katolików, odpowiedni, dobrze wiecie (jego imię stoi na drugim miejscu)²⁶.

Wydaje się, iż przywołane fragmenty wyborczej wypowiedzi Melzera stanowią dwie kolejne przesłanki, odpowiednio, dwa zdania pierwsze – przesłankę pierwszą, zdanie natomiast trzecie – przesłankę wtórą, wnioskowania, które to wnioskowanie potraktować by można jako pierwszy z, jak powiedziano wyżej, określonego rodzaju argumentów Jana Melzera na rzecz tezy mówiącej, że katolik ma głosować w wyborach prezydenckich na katolika. Standaryzacja owego argumentu przedstawiałaby się w sposób następujący:

P-1 Katolik ma postępować w zgodzie z własnym sumieniem.

²⁴ Tamże, 3.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, 4.

P-2 Sumienie katolika każe mu głosować na kandydata-katolika.

W Katolik ma głosować na kandydata-katolika.

Gdy chodzi o pierwszą z przesłanek, to ks. Melzer stanowiące ją stwierdzenie stara się uzasadnić i to uzasadnić, przyznać chyba trzeba, dość gruntownie. Dzieje się tak dlatego zapewne, że wielu z odbiorców Melzera było wieśniakami, chłopami pracującymi w wojnowickim dworze, u protestanckiego pana, i że, w związku z tym, ks. Melzer podejrzewał, jak należy domniemywać, iż ci właśnie jego parafianie, zatrudniani przez protestanta, w imię lojalności względem niego, swego pracodawcy, będą chcieli głosować na kandydata protestanckiego, tym bardziej że ów kandydat-protestant, Paul von Hindenburg, cieszył się dużą społeczną estymą i wiódł prym w przedwyborczych sondażach. Dlaczego więc, w opinii Melzera, katolicy winni głosować w zgodzie z własnym katolickim sumieniem na katolika? Po pierwsze, z tej racji, że ich sumienie winno być podporządkowane tylko i wyłącznie Bogu; rzecze o tym ks. Melzer, bardzo pięknie zresztą, w takich oto słowach:

Proszę, abyście wybierali według sumienia waszego katolickiego. Nie ze względu na jakich przełożonych, panów, chlebobawców, urzędników itd. Tyś twojemu chlebobawcy tylko winien twoje ręce ofiarować, ale nie twoje serce, twoje siły, ale nie twoje sumienie. Sumienie twoje należy jedynie Bogu²⁷.

Po drugie, katolikowi, zdaniem ks. Melzera, słuchać trzeba się swojego sumienia, ponieważ z tego posłuszeństwa będzie kiedyś, jak katolik przecież wierzy, na sądzie Bożym, rozliczony. Czytamy w kazaniu Melzerowym:

Pamiętaj, że każdy twój uczynek On iść raz sądzić będzie, a żaden przełożony. Dlatego nie zaprzędawaj swojego sumienia²⁸.

Co się z kolei tyczy drugiej przesłanki podanego powyżej ustandaryzowanego rozumowania, to dla ks. Melzera jej prawdziwość jest bezwzględnie oczywista, z tym że, jak się daje wywnioskować z tekstu Melzerowej alokucji, w obecnej sytuacji, tj. w sytuacji głosowania po nieuczciwie przeprowadzonej kampanii wyborczej, katolik, Melzer jest przekonany, może mieć trudności z rozpoznaniem, który kandydat rzeczywiście jest kandydatem katolickim; sumienie katolickie może być

²⁷ Melzer. *Nie chciałem dzisiaj...*, 3.

²⁸ Tamże.

nieważnie zagubione, ponieważ najprawdopodobniej kandydaci-niekatolicy, a przynajmniej jeden z nich, tak zostali w czasie kampanii ludziom przedstawieni, że ich niekatolickość, z uwagi na to najpewniej, aby pozyskać głosy katolików, nie tylko, można się domyślać, że nie została odpowiednio wyakcentowana, ale ustrojona, ugaraniowana została na wzór katolickości. Oto wyjątek pierwszy z kazania Jana Melzera, poświadczający, wydaje się, że w jego mniemaniu sumienie katolika może się przy obecnych wyborach pomylić:

Gdyby wszyscy agitatorzy i wszystkie mówcy, i wszystkie flugblaty szczerą prawdę mówiły, wtedy wystarczyłoby zapytać się, po pierwsze, swego zdrowego rozumu oraz, po drugie, swego katolickiego sumienia, a potem wybrać rozumnie i sumiennie;

oraz odpowiedni wyimek wtóry, już nam znany:

(...) Dzisiaj świat używa w (...) walce wyborczej środków najsromotniejszych. Wilki ubierają się w skórki owcze, aby owce dostać do swoich pazurów. Zakrywają się Ojcem Świętym i biskupami, ażeby katolików zbałamucić i na swoją stronę pozyskać. Dlatego rozkazał nam nasz książę biskup, że mamy swoim parafianom na to uwagę [zwrócić; przyp. Ł. L.] i przed temi flugblatami [ich; przyp. Ł. L.] ostrzegać²⁹.

2.1.2. Argument z obowiązku

Argumentu wtórego w omawianym w tym miejscu szeregu argumentów Melzerowych, mających skłonić wojnowiczów do oddania głosów na Wilhelma Marxa, dopatrywać się można w zdaniach następujących; oto pierwsze z tych zdań:

(...) Ja dzisiaj wszystkich uczciwych katolików, innych nie, proszę i napominam. Po pierwsze: aby wszyscy bez wyjątku dzisiaj poszli na wybory (...). Po drugie: jeżeli katolicy będą sumiennie wybierać, będziemy na pewno mieli jako prezydenta państwa człowieka katolika (...)³⁰;

a to z kolei zdanie drugie, to samo, które przywołane zostało w punkcie powyższym:

²⁹ Tamże, 1.

³⁰ Tamże, 3.

Który ten jedyny z tych trzech dla nas, katolików, odpowiedni, dobrze wiecie (jego imię stoi na drugim miejscu)³¹.

Standaryzacja argumentu, jaki ma się tu na myśli, przedstawiałaby się wobec tego tak oto:

- P-1 Katolik ma obowiązek głosować na kandydata-katolika.
- P-2 Swoje obowiązki katolik winien wypełniać.
- W Katolik ma głosować na kandydata-katolika.

Gdy chodzi o przesłankę pierwszą wskazanego rozumowania, zaznaczyć trzeba, iż wyprowadza się ją z zacytowanych powyżej dwóch zdań. Zakłada się tu bowiem, jak należy sądzić, sensownie, po pierwsze, że jeśli ks. Melzer pozwala sobie powierzonych swej pasterskiej pieczy katolików napominać, to dlatego, iż jest przekonany, że są oni doskonale świadomi, że ich obowiązkiem, obowiązkiem wynikającym z wyznawanej przez nich wiary, jest głosowanie na kandydata-katolika, oraz, po drugie, że jeśli ks. Jan konstatuje, iż jego parafianie dobrze wiedzą, który z kandydatów jest dla nich najodpowiedniejszy, to stąd właśnie, że zdają sobie sprawę z ciążącego na nich w materii wyborczej, w tej dziedzinie wyborów zobowiązania. Co do przesłanki drugiej podanego rozumowania wypada odnotować tylko, iż Melzer uważa ją za kolejną oczywistość.

2.1.3. Argument z autorytetu w dwóch wersjach

Dalej, przekonuje ks. Jan Melzer swoich słuchaczy do głosowania na katolika, odwołując się do dwóch autorytetów, tj. do autorytetu swojego własnego, a więc do autorytetu księżowskiego, a także do autorytetu biskupa. W związku zaś z tym w wywodzie niniejszym wskazać można trzeci argument ks. Melzera za zdaniem wyrażającym sąd o konieczności głosowania przez katolików na katolika, argument autorytarny, w dwóch jego wersjach, w wersji, idąc, by tak rzec, podług godności, kapłańskiej i biskupiej.

2.1.3.1. Pierwsza wersja argumentu z autorytetu: argument z autorytetu księżowskiego

W trzech momentach swego wyborczego wystąpienia ks. Melzer prosi słuchaczy, aby głosowali na kandydata katolickiego. Oto stosowne wyjątki Melzerowego kazania; fragment pierwszy:

³¹ Tamże, 4.

Proszę, abyście wybierali według sumienia waszego katolickiego³²;
fragment drugi:

Dlatego proszę jeszcze raz wszystkich dobrych: nie dajcie się zbałamucić przez tych fałszywych proroków i ich flugblaty, a pokażcie to dzisiaj przy wyborach”;
wreszcie fragment trzeci, wcześniej już cytowany:

(...) Ja dzisiaj wszystkich uczciwych katolików, innych nie, proszę i napominam. Po pierwsze: aby wszyscy bez wyjątku dzisiaj poszli na wybory (...). Po drugie: jeżeli katolicy będą sumiennie wybierać, będziemy (...) mieli jako prezydenta państwa (...) katolika (...)³³.

Na podstawie przytoczonych trzech wyimków z oracji Jana Melzera można, jak się zdaje, przyjąć, że chciał Melzer za swoją tezę argumentować w sposób następujący:

- P-1 Ksiądz prosi, żeby głosować na kandydata-katolika.
- P-2 Katolicy winni słuchać się księdza, ponieważ ksiądz zna się na rzeczy.
- W Katolik ma głosować na kandydata-katolika.

Przy czym, gwoli ścisłości, kolejny raz odnotować trzeba, że przesłanka druga przedstawianego tu wniosku jest dla Jana Melzera oczywistością.

2.1.3.2. Druga wersja argumentu z autorytetu: argument z autorytetu biskupiego

Swe wyborcze wystąpienie ks. Jan Melzer kończy zdaniem następującym; zdanie to, aby myśl Melzera w nim zawarta była czytelna, podać tutaj trzeba wraz ze zdaniem je poprzedzającym:

(...) Proszę (...) wszystkich dobrych: nie dajcie się zbałamucić przez tych fałszywych proroków i ich flugblaty, a pokażcie to dzisiaj przy wyborach. (...) Bo inaczej to ja nie wiem, co będę miał naszemu biskupowi powiedzieć, gdy na drugi tydzień tu przybędzie, a będzie się pytał, jako z parafią stoi³⁴.

³² Melzer. *Nie chciałem dzisiaj...*, 3.

³³ Tamże, 3.

³⁴ Tamże, 4.

W oparciu o to ostatnie z reflektowanego w artykule tym kazania Melzera z 26 kwietnia 1925 r. zdanie, jeśli tylko zdanie to odpowiednio zinterpretować, i to odpowiednio zinterpretować w kilku bodaj krokach, sporządzić daje się takie oto wnioskowanie, które stanowić by miało kolejny argument Melzerowy, a właściwie wtórą wersję jednego z argumentów Melzerowych za tezą o konieczności głosowania przez katolików na kandydata na urząd prezydenta Rzeszy Niemieckiej katolickiego:

- P-1 Biskupowi zależy na tym, żeby katolicy głosowali w wyborach na kandydata-katolika.
- P-2 Katolicy winni czynić to, na czym zależy biskupowi, jako że ten wie, co dla nich najlepsze.
- W Katolik ma głosować na kandydata-katolika.

Gdy chodzi o przesłankę pierwszą tegoż wniosku, to zaznaczyć należy, iż, prawdę powiedziawszy, w przytoczonych powyżej słowach Melzera jest ona ledwie zasugerowana. Toteż, dla lepszego osadzenia proponowanej standaryzacji w tekście dla niniejszego artykułu źródłowym, trzeba, po pierwsze, wskazać tutaj inne jakieś jeszcze zdania z kazania Melzerowego, które za sformułowaniem tak, a nie inaczej brzmiącej przesłanki by przemawiały. Szczęśliwie, w czytany tu kościelnym wystąpieniu zdania takowe, dwa, są, z tym że, od razu uczciwie i otwarcie należy to przyznać, podobnie jak zdanie przepisane wyżej, nie wskazują one wprost, choć może wskazują to nieco wyraziściej aniżeli zdanie zacytowane wcześniej, tego, na czym biskupowi w kontekście odbywających się w roku 1925 wyborów zależało; pierwsze ze zdań tychże brzmi tak:

Księżę biskup wspomina (...), że agitacja wyborcza dzisiaj tak surowa i dzika, że kapłani milczeć nie mogą³⁵;

zdanie zaś wtóre przedstawia się, jak następuje:

(...) Dzisiaj świat używa w (...) walce wyborczej środków najsromotniejszych. Wilki ubierają się w skórki owcze, aby owce dostać do swoich pazurów. Zakrywają się Ojcem Świętym i biskupami, ażeby katolików zbałamucić i na swoją stronę pozyskać. Dlatego rozkazał nam nasz księżę biskup, że mamy swoim parafianom na to uwagę [zwrócić; przyp. Ł. L.] i przed temi flugblatami [ich; przyp. Ł. L.] ostrzegać³⁶.

³⁵ Melzer. *Nie chciałem dzisiaj...*, 2.

³⁶ Tamże, 1.

Ponadto, aby w sposób względnie pełny związać przesłankę pierwszą zrekonstruowanego tu argumentu Jana Melzera z czytaniem w artykule tym utworem, wypada się odwołać również do kontekstu, w którym wszystkie zacytowane w tym miejscu słowa padły. Kontekst ten niepodważalnie zaś wskazuje, iż biskupowi, o którym w swym kazaniu mówi Melzer, zależało, by katolicy w wyborach roku 1925 głosowali na Wilhelma Marxa. Do tego dorzucić należy, iż, po raz kolejny zresztą, przesłanka druga odtworzonego tu rozumowania ks. Melzera nie ma, bo, w jego opinii, go nie wymagała, uzasadniania.

2.1.4. Argument z konieczności wynagrodzenia za wydarzenia z 19 kwietnia 1925 r.

Ostatnim argumentem z całego, orzec chyba można, aczkolwiek będzie w tym najpewniej odrobina przesady, cyklu argumentów Melzera, mających przekonać wojnowickich parafian do oddania głosów na tego kandydata na urząd prezydenta Republiki Weimarskiej, który jest katolikiem, argumentów niedotyczących jednakże samych kandydatów, jest argument, jak można go nazwać, ekspiacyjny, wcale, jeśli pozwolić sobie wolno na wtrącenie wartościujące, intrygujący, niezmiernie ciekawy, jako że, z jednej strony, jest on błędnie skonstruowany, z drugiej zaś strony, zdaje się ważny dla ks. Melzera, skoro ten poświęca mu w swym wystąpieniu bardzo dużo miejsca. W argumencie tym wychodzi Melzer od wydarzeń, jakie rozegrały się w Wojnowicach, pod jego nieobecność, 19 kwietnia 1925 r., tydzień przed wyborami. Wypadki, jakie zaszły wówczas w Wojnowicach, w sposób najogólniejszy, wstępnie opisuje ks. Melzer w swojej alokucji z 26 kwietnia 1925 r. tak:

Wyście dopiero w ostatnią niedzielę mieli sposobność poznać niektórych z parafii naszej, w jak surowy, niegodny, po prostu bezwstydnym sposobie z księdzem kapłanem J. się obchodzili, gdy chciał spokojnie do ludzi przemawiać. Jeżeli kapłana słyszeć nie chcesz, to po cóż tam [do kościoła; przyp. Ł. L. (przyporządkowanie to nie jest pewne)] dopiero idziesz?³⁷

W związku więc z tym, co się stało, argumentuje ks. Jan Melzer, wojnowiczanie mają teraz, dla odpokutowania swego złego postępcu czy też dla wynagrodzenia swego niestosownego zachowania, głosować na kandydata-katolika. Mówi w swoim wyborczym kazaniu ks. Melzer tak:

³⁷ Tamże, 2.

(...) Ja chcę wszystkich parafian dobrej woli i katolickiego sumienia przestrzec i napominać. Czy chcecie z takimi ludźmi do kupy krzepnąć, z temi, z którymi i cuchthauznicy się kamradzą? [z tymi, z którymi i złoczyńcy się zadają?; niem. *das Zuchthaus* (więzienie, zakład karny, dom poprawy), pol. kamrat, niem. *die Kamerad* (towarzysz, kompan); przyp. Ł. L.]. Dajcie na to dzisiaj odpowiedź przy wyborach. Dlatego ja dzisiaj wszystkich uczciwych katolików (...) proszę i napominam: Po pierwsze: aby wszyscy bez wyjątku dzisiaj poszli na wybory, tak mężczyźni, jak kobiety i dziewczyny. Chodzi dzisiaj o każdy głos. Po drugie: jeżeli katolicy będą sumiennie wybierać, będziemy na pewno mieli jako prezydenta państwa człowieka katolika, najzdolniejszego do rządzenia krajem. I tak sumiennego katolika, jak dzisiaj bardzo mało mamy³⁸;

i cytat wtóry:

Dlatego proszę jeszcze raz wszystkich dobrych: nie dajcie się zbałamucić przez tych fałszywych proroków i ich flugblaty, a pokażcie to dzisiaj przy wyborach. A naprawię to, co w ostatnią niedzielę przez niektórych zostało nabrojone³⁹.

Standaryzacja argumentu ekspiacyjnego przedstawiałaby się przeto następująco:

- P-1 W minioną niedzielę zaszły w Wojnowicach skandaliczne wypadki z udziałem pewnej grupy tamtejszych katolików.
- P-2 Wojnowiccy katolicy powinni chcieć naprawić powstałe w ubiegłą niedzielę szkody moralne.
- P-3 Aby naprawić powstałe szkody moralne, w odbywających się wyborach prezydenckich wojnowiccy katolicy powinni głosować na kandydata-katolika.
- W Katolicy mają głosować na kandydata-katolika.

Co do przesłanki drugiej, znowuż trzeba powtórzyć: jest ona, jak sądzi, wydaje się, ks. Melzer, oczywista. Gdy zaś chodzi o przesłankę pierwszą, to zanotować należy to jedno tylko, że nie bardzo wiadomo, o czym w niej mowa, do czego ona się odnosi: albowiem nie odkryto dotąd, co takiego w Wojnowicach w feralną ową niedzielę, 19 kwietnia 1925 r., się wydarzyło. Na podstawie cytowanych w tym miejscu fragmentów źródła przypuszczać można, iż, po pierwsze, rzecz związana

³⁸ Tamże, 3.

³⁹ Melzer. *Nie chciałem dzisiaj...*, 4.

była w jakiejś mierze z interesującymi nas tutaj wyborami, oraz, po drugie, iż musiała to być rzecz raczej poważna. O tym, iż rzecz owa była natury poważnej, może świadczyć to także, że ks. Melzera, kiedy ją relacjonuje i na jej temat się wypowiada, co daje się wyczuć w trakcie lektury badanego tekstu, ewidentnie ponosi. Oto *passus*, w którym Melzer bardziej szczegółowo sprawozdaje, co stało się w jego parafii pod jego nieobecność:

Ja o tem [co się stało przed tygodniem; przyp. Ł. L.] milczeć nie mogę, bo chodzi o straszną zniewagę [wyrządzoną; przyp. Ł. L.] cudzemu kapłanowi w mojej parafii. A byli pewnie nawet rano na Komunii Św.!!! – świętokradcy. Nie wymawiaj się: «Jam był podпиты». Niektóry umie, gdy jest czerstwy, obłudnie zakryć to, co w nim siedzi, ale gdy jest pijany – *in vino Veritas* – w pijaństwie wychodzi prawda na jaw, mówi Pismo Święte, pokazuje się dopiero jawnie, co w człowieku siedzi, wychodzą rogi, kopyta i pazury. Niestety tak jest u nas: tylko ciepnąć jaką sumę pieniędzy między rozmaitych ludzi (na freibier i freischnaps [darmowe piwo i darmowa wódka, niem. *die Freibier, die Freischnaps*; przyp. Ł. L.]), a potem możesz wszystko od nich żądać, tylko nic katolickiego. To nie jest nic innego jak to, co widzimy u Judasza. Zaprawdę, Wojnowice już od dawna w całej okolicy nie mają dobrej sławy, ale w ostatnią niedzielę okryto całą parafię nową hańbą! – w taki ordynarny sposób się ludzie nigdzie w całym Górnym Śląsku – a nawet i po wielkich miastach w ostatnich latach, nie obchodzą przy wyborach jak u nas. To się mówi daleko szeroko (bo gdzieindziej, choć są i ludzie rozmaici, zupełnie bez wiary, to jednak jeszcze trochę biedunku i moresu [karność, subordynacja, łac. *mos, moris* – zwyczaj, obyczaj, nawyk; przyp. Ł. L.] sobie zachowali). Przebaczenie moi mili parafianie, że o tem mówię, ale muszę. Nie odnosi się to do was wszystkich ani do wielkiej części, ale do tych pewnych, a nawet i niewiast, których i wy dobrze znacie. Że ich nie naprawię, to wiem naprzód⁴⁰.

2.2. Argument związany z osobami kandydatów: argument z „natury” kandydatów w dwóch wersjach

Przeanalizowawszy cztery argumenty Melzera za tezą o konieczności głosowania przez katolików na katolika Wilhelma Marxa, które to argumenty nie dotyczyły osób startujących w interesujących nas tu wyborach prezydenckich kandydatów, nadszedł czas, by zająć się argumentem, jednym tylko, merytorycznym, w którym odnosi się już ks. Melzer do tego, jacy są czy, może lepiej będzie powiedzieć, do tego, kim są poszczególni kandydaci na urząd prezydenta Rzeszy, w którym to

⁴⁰ Tamże, 2–3.

argumencie ks. Melzer, podług swoich słów, każdego z kandydatów ze wszystkich stron jak najlepiej sobie ogląda⁴¹; jest to, szczerze należy skonstatować, argument typu *ad hominem*. Argument ten proponuje się tu nazwać argumentem z „natury” kandydatów; z tym że słowo „natura” bierze się tu w cudzysłów, ponieważ rozumie się je tutaj w specyficznym sensie: pojęcie natury znaczy tu mniej więcej tyle, co wyrażenie: „to, kim ktoś jest” albo wyrażenie: „to, jaki ktoś jest”. Ów argument ma u Melzera, zdaje się, dwie wersje, negatywną i pozytywną. Najpierw zajmiemy się jego wersją negatywną, potem pozytywną.

W obu swoich wersjach argument z „natury” kandydatów zasadza się na dwóch fragmentach zajmującego nas w niniejszym artykule kazania Melzerowego, fragmentach wyjętych z różnych miejsc tegoż kazania. Pierwszy z owych fragmentów brzmi tak oto:

Pamiętaj, że tylko jeden z tych trzech kandydatów jest katolik. Jeden jest bezbożny komunist, który chce nowej krwawej rewolucji, a jeden jest luter, protestant, zdolny do wojny, ale nie do rządzenia krajem, a ku temu już dla swojego starego wieku niezdolny do tego, ażeby przez siedem lat urząd prezydenta mógł wykonywać. Ma przecież już przeszło siedemdziesiąt osiem lat⁴²;

z kolei fragment drugi przedstawia się następująco:

Jeżeli katolicy będą sumiennie wybierać, będziemy na pewno mieli jako prezydenta państwa człowieka katolika, najzdolniejszego do rządzenia krajem⁴³.

2.2.1. Pierwsza wersja, negatywna, argumentu z „natury” kandydatów

Argument z „natury” kandydatów w swej wersji negatywnej jest, jeśli zestawić go z pozostałymi argumentami, którymi w swym wyborczym wystąpieniu „gra” ks. Melzer, dosyć rozbudowany; zresztą, jest to jedyny tylko spośród wszystkich argumentów Melzerowych argument rozszerzony: składa się z trzech etapów, z których każdy stanowi proste rozumowanie. W kroku pierwszym owego argumentu rozprawia się Jan Melzer z pierwszym kontrkandydatem Marksa, komunistą Ernestem Thälmannem⁴⁴, w kroku natomiast wtórym z drugim kontrkandydatem Mark-

⁴¹ Tamże, 4.

⁴² Melzer. *Nie chciałem dzisiaj...*, 4.

⁴³ Tamże, 3.

⁴⁴ Literatura na temat Ernsta Thälmana – zob. przypis 8.

sa, luteraninem Paulem von Hindenburgiem⁴⁵. Na ostatek zaś, w trzeciej części swojego argumentu, Melzer dochodzi do sądu, biorąc pod uwagę konkluzje dwóch wcześniejszych swoich wnioskowań, iż skoro nie sposób popierać ani Thälmana, ani Hindenburga, to jedynym kandydatem, na którego można, a właściwie trzeba oddać głos, jest katolik Wilhelm Marx.

2.2.1.1. Argument z „natury” kandydatów w wersji negatywnej: etap pierwszy

I tak rozumowanie stanowiące etap pierwszy argumentu z „natury” kandydatów w wersji negatywnej, wedle proponowanego tu ustandaryzowania, przedstawia się, jak następuje:

P-1 Pierwszy z kontrkandydatów katolika jest komunistą, bezbożnikiem, który pragnie rewolucji.

P-2 Rewolucja, komunizm i bezbożność są ze wszech miar złe.

W-1 Nie należy głosować na komunistę.

Słuszność przesłanki drugiej dla ks. Melzera nie podlega jakiegokolwiek dyskusji.

2.2.1.2. Argument z „natury” kandydatów w wersji negatywnej: etap drugi

Z kolei rozumowanie etapu drugiego tegoż samego argumentu w wersji negatywnej powinno, zdaje się, zrekonstruowane być w sposób taki oto:

P-1 Drugi z kontrkandydatów katolika jest luteraninem, zdolnym do wojny, ale nie do rządzenia krajem.

P-2 Wiarę katolicką należy przedkładać nad wiarę luterzańską.

P-3 Wojna jest rzeczą niepożądaną.

P-4 Kandydat na urząd prezydenta musi być człowiekiem zdolnym do rządzenia krajem.

W-2 Nie należy głosować na luteranina.

Odnosnie do przedłożonego rozumowania niezbędne okazują się trzy uwagi. Pierwsza, techniczna, dotyczy przesłanek drugiej, trzeciej i czwartej: otóż wszystkie trzy te przesłanki są dla Jana Melzera oczywistościami. Uwaga druga dotyczy się przesłanki pierwszej sporządzonego wnioskowania. W uwadze tej, po pierwsze, nie tyle może podać, co wyłuszczyć czy uwypuklić trzeba, wszelako w przepisany wyżej fragmencie kazania Melzerowego podane już ono właściwie zostało, uzasadnienie tej części przesłanki pierwszej, w której stwierdza

⁴⁵ Literatura na temat Paula von Hindenburga – zob. przypis 9.

się, że drugi z kandydatów do fotela prezydenckiego w wyborach z 1925 r. jest człowiekiem zdolnym do wojny, lecz nie do rządzenia. Miałby być Paul von Hindenburg, w przekonaniu, jak trzeba się domyślać, Melzera, zdolny do wojaczki, gdyż jest byłym wojskowym, który wiele lat swojego życia spędził na wojnie i który, w konsekwencji, w wojnie jest zaprawiony: jako dowódca wojska niemieckiego w czasie pierwszej wojny światowej odniósł Hindenburg wiele sukcesów militarnych⁴⁶; ks. Melzer taką wiedzę o osobie Hindenburga w tym momencie u swoich słuchaczy, co jest chyba całkowicie zrozumiałe, po prostu zakłada. Tenże sam Paul von Hindenburg miałby być zarazem, jak orzeka Melzer, niezdolnym do stanięcia na siedem lat u steru nawy państwowej ze względu na swój wiek: ma on już bowiem lat siedemdziesiąt osiem; a mężczyzna siedemdziesięcioośmioletni, stwierdza Melzer, nie może kierować państwem właściwie. By zaś pozyskać słuchaczy dla tego swojego twierdzenia, odwołuje się ks. Melzer do ich, swoich słuchaczy, doświadczenia:

Wy dobrze wiecie, że taki starszerek już nie może mieć odpowiednich sił, ażeby mógł tak wielkim państwem kierować. Nie rządziłby on, tylko inni⁴⁷.

Tym samym trzeba by tu zapytać, i to byłaby rzecz wtóra do odnotowania w niniejszej uwadze drugiej, dotyczącej omawianego rozumowania, czy dwa wygłoszone przez ks. Jana Melzera na temat Hindenburga sądy nie przeczą sobie wzajem: czy mianowicie można jednocześnie uważać, bez popadania w sprzeczność, że Hindenburg zdolny jest do rozpętania wojny i że nie jest zdolny do rządzenia krajem. Chyba nie, albowiem wydaje się, że jedno i drugie, by tak rzec, zajęcie wymaga i pochłania porównywalnie dużo energii czy sił: jeśli przeto zdolny jest Hindenburg do wojny, to zdolny jest i do prezydentury, a jeśli nie jest zdolny do prezydentury, to nie jest zdolny i do wojny⁴⁸. Wreszcie zaanonsowana uwaga trzecia odnośnie do przedstawianej tu standaryzacji: owóż warto na koniec napomknąć, iż ks. Jan Melzer w swojej wyborczej alokucji poświęca więcej miejsca na to, by wobec swoich słuchaczy obnażyć słabe strony luteranina, niż na to, ażeby zdyskredytować w ich oczach komunistę. Można wnosić stąd, że przypuszczał czy spodziewał się ks. Melzer, bardzo słusznie zresztą, iż w wyborach z 26 kwietnia

⁴⁶ Zob. na ten temat np.: Czaplinski, Galos, Korta. 1991. *Historia Niemiec*, 646. Dennis E. Showalter, William J. Astore. 2005. *Hindenburg: Icon of German Militarism*. Washington: DC: Potomac Books.

⁴⁷ Melzer. *Nie chciałem dzisiaj...*, 4.

⁴⁸ Owo spostrzeżenie zawdzięcza autor artykułu ks. Michałowi Buraczewskiemu: za podzielenie się tym spostrzeżeniem piszący te słowa jest ks. Buraczewskiemu zobowiązany.

1925 r. najpoważniejszym kontrkandydatem dla katolika będzie nie Thälmann, ale właśnie Hindenburg, wyznawca religii luterńskiej⁴⁹.

2.2.1.3. Argument z „natury” kandydatów w wersji negatywnej: etap trzeci

W związku z dotychczas zaprezentowanymi wnioskowaniami, stanowiącymi etapy pierwszy i drugi negatywnej wersji argumentu z „natury” kandydatów, rozumowanie będące etapem trzecim tejże wersji omawianego w tym miejscu argumentu winno być rekonstruowane w sposób następujący:

- P-1 Nie należy głosować na komunistę.
- P-2 Nie należy głosować na luteranina.
- W Należy głosować na kandydata-katolika.

Rekonstrukcja ta nie wymaga chyba żadnego komentarza.

2.2.2. Druga wersja, pozytywna, argumentu z „natury” kandydatów

Drugą wersję, pozytywną, argumentu z „natury” kandydatów, który to argument, w mniemaniu Melzera, pracuje za tezę o konieczności głosowania przez katolików na Wilhelma Marxa, ich współwyznawcę, stanowi znowuż – tak jak w argumentach wyłuszczonej wcześniej – proste wnioskowanie. Należy domyślać się tego wnioskowania na podstawie obu przywołanych w drugim akapicie punktu niniejszego wyjątków z analizowanego kazania, przede wszystkim zaś na podstawie wyjątku wtórego. Owo wnioskowanie, ustandaryzowane, przedstawiałoby się tak:

- P-1 Kandydat na urząd prezydenta musi być człowiekiem zdolnym do rządzenia krajem.
- P-2 Kandydat-katolik jest najzdolniejszy do rządzenia krajem.
- W Katolik ma głosować na kandydata-katolika.

Interesujące i o tym jednym tylko chce się tutaj wspomnieć, że Melzer w swojej perorze z 26 kwietnia 1925 r. właściwie nie uzasadnia drugiej przesłanki zapisanego tu rozumowania. Jedyne, co robi, a co, jak się zdaje, ma być substytutem takiego uzasadnienia albo co ma pełnić takiego uzasadnienia funkcję, to daje do zrozumienia, iż bycie katolikiem gwarantuje byciem dobrym rządcą, tj. w tym wypadku dobrym prezydentem.

⁴⁹ Por. Czapliński, Galos, Korta. 1991. *Historia Niemiec*, 646–647.

*

Przeprowadzoną w niniejszym artykule, zgodnie z powziętym zamiarem, prezentację szeregu argumentów pojawiających się w kazaniu ks. Jana Melzera z 26 kwietnia 1925 r. spiąć na koniec wypadu, tytułem podsumowania, trzema uwagami. W pierwszej z owych uwag zamykających scharakteryzować trzeba wskazane przez Melzera racje, w uwadze drugiej racje te byłoby dobrze ocenić, tj. orzec, rozstrzygnąć, czy okazały się one skuteczne, czy „zadziałały”, czy mogły „zadziałać” one tak, jak życzył sobie tego ich autor, czy też nie. Z kolei w uwadze trzeciej, bardzo, wydaje się, intrygującej, ciekawej, przedstawić należy, co analiza sformułowanych przez ks. Melzera w związku z wyborami prezydenckimi w 1925 r. argumentów odsłania, cóż takiego ona ujawnia.

Charakteryzując omówioną argumentację Melzerową, pragnie się wskazać trzy jej właściwości. Po pierwsze, argumentacja ta jest bardzo prosta tak pod względem formy, jak treści. Odnośnie do formy: składa się na argumentację tę szereg równoległych, a zatem niezależnych od siebie nawzajem, nieskomplikowanych wnioskowań; jeden tylko przedstawiony przez ks. Melzera argument jest argumentem złożonym, choć przyznać trzeba, iż złożonym w bardzo czytelny sposób, mianowicie argument z „natury” kandydatów w swej wersji negatywnej, który to argument tworzą trzy banalne wręcz rozumowania. Co zaś tyczy się treści: otóż nie ma w podanym przez Jana Melzera szeregu argumentacyjnym jakiegoś merytorycznego wyrafinowania, nie ma tu, tym bardziej, jakichś intelektualnych ekwilibrystyk. Rzecz tę, a zatem formalną oraz przedmiotową prostotę Melzerowej argumentacji, wyjaśnić można dwojako, przyjmując, że albo ks. Melzer mówił w swoim kazaniu to, co rzeczywiście myślał, a że myślał w sposób prosty, to i prosto przemawiał z ambony, albo że to, co myślał ks. Melzer, w całej tego pełni, w całej tego rozciągłości zachowywał on dla siebie, swoim słuchaczom odsłaniając fragmenty jedynie tegoż lub przedstawiając swoim słuchaczom jedynie wnioski, jakie z tegoż jego myślenia płynęły, które to fragmenty czy wnioski uznawał za odpowiednie względem możliwości percepcyjnych słuchających; biorąc pod uwagę to, co o ks. Janie Melzerze wiemy⁵⁰, należałoby opowiedzieć się raczej za opcją wtórą, co w sumie sprawia, iż w czytanim w niniejszym artykule kazaniu Melzera jeszcze bardziej, jeszcze więcej objawia się retoryczny jego kunszt, jego talent, jego kaznodziejska wielkość. Po wtóre, w argumentacji podanej przez ks. Melzera pojawia się bardzo dużo, ujmijmy to w ten sposób, lokalności, czyli odniesień do osób, miejsc i zdarzeń ze „wszechświata” jego

⁵⁰ Zob. literaturę podaną w przypisie 3.

samego, Melzera, i, przede wszystkim, ze „wszechświata” jego, Melzera, słuchaczy; wspomina wszak ks. Melzer w swoim wystąpieniu o pracy w wojnowickim dworze, o jakichś skandalicznych wydarzeniach, które rozegrały się w Wojnowicach 19 kwietnia 1925 r., o tym, że 3 maja 1925 r. do Wojnowic ma przybyć biskup. Po trzecie wreszcie, argumentacja Melzerowa zaczerpnięta z analizowanego tekstu jawi się, gdy chodzi o sposób jej wyrażenia, wysłowienia, wygłoszenia, jako niezmiernie sugestywna. Można tak wnosić na podstawie, po pierwsze, szaty językowej, w jaką argumentacja ta jest przybrana, tj. na podstawie takiego, a nie innego doboru słów, takich, a nie innych rozwiązań stylistycznych, oraz, po drugie, na podstawie tego, co o Janie Melzerze wiemy, tudzież o to, co o Janie Melzerze na podstawie tego, co o nim wiemy, sobie wyobrażamy, że mianowicie w roku 1925 r. był mężem dojrzałym, pięćdziesięciosześcioletnim, obeznanym z polityką, politykę lubiącym i w politykę zaangażowanym, cieszącym się w społeczności, w której funkcjonował, dużym poważaniem, który w czasie kazania przemawiał bez wątpienia głosem donośnym, wielkim, co podówczas przecie nie tyle było kwestią osobowości czy charakteru, choć w niejednym wypadku na pewno też, ile przede wszystkim jedną z fundamentalnych zasad *artis prae-dicandi*.

W związku z tym, że argumentacja przedłożona wojnowiczantom przez Jana Melzera jest taka właśnie, jak to powiedziano powyżej, a zatem prosta, sugestywna, w związku z tym, że dotyka ona tego, co lokalne, przy czym, nadmienić trzeba, najistotniejsze wydają się w tym kontekście dwie jej cechy wymienione jako pierwsze, należy przyjąć, że okazała się ona skuteczna, że spełniła przez jej autora pokładane w niej oczekiwania, tj. że osiągnął dzięki niej ks. Melzer zamierzony cel, tzn. że przekonał swoich słuchaczy do tego, aby do urn wyborczych wrzucili karty z głosem oddanym na katolika Wilhelma Marxa. Niestety, przyjmując to twierdzenie, wspieramy się, należy to otwarcie powiedzieć, o bardzo kruchą, wiele wątpliwości budzącą podstawę, w żadnym razie nie jesteśmy jednak w stanie słuszności tegoż twierdzenia udowodnić, wykazać. Szkoda.

I w końcu uwaga podsumowująca trzecia: przyglądnięcie się argumentacji, jaką sformułował ks. Jan Melzer w 1925 r., aby przekonać powierzonych swej duszpperskiej straży wiernych do głosowania na kandydującego na urząd prezydenta Rzeszy Niemieckiej katolika, uświadamia, jak należy sądzić, jak na przestrzeni lat, lat ponad dziewięćdziesięciu, zmienił się i jak w dalszym ciągu chyba jeszcze się zmienia, przeobraża, uchwyćmy to możliwie ogólnie i niezbyt ostro, niezbyt radykalnie, kościelny sposób argumentowania rozmaitych tez. Gdyby przyszło owe w sposobie kościelnej argumentacji zachodzące przemiany opisać, rzec trzeba by wówczas tak: że oto od argumentów niemerytorycznych przeszło

czy przechodzi się powoli do argumentów merytorycznych; wszelako Jan Melzer operuje w swej wyborczej alokucji zasadniczo argumentami niemerytorycznymi, bo takimi są: argument z wierności sumieniu, argument z obowiązku, argument z autorytetu czy wreszcie argument z konieczności wynagrodzenia za wydarzenia z 19 kwietnia 1925 r., dokładając do tych argumentów argument merytoryczny, argument, jak go wyżej nazwano, z „natury” kandydatów w dwóch wersjach, negatywnej i pozytywnej. Z tym że do owej lapidarnej charakterystyki przemian w dziedzinie kościelnej retoryki trzeba by dopowiedzieć jeszcze, dla pełniejszego odmalowania stanu faktycznego, że tak jak dawniej argumenty merytoryczne odgrywały pomniejszą rolę, wspierając tylko argumenty niemerytoryczne, stanowiące trzon kościelnej perswazji, tak teraz pomniejszą rolę wydają się grać argumenty niemerytoryczne, jakby towarzysząc tylko, bo przecież nie sposób od argumentów tych się zupełnie odciąć, argumentom merytorycznym. Taka zmiana, zmiana nieśpieszna i skomplikowana, w tym sensie skomplikowana, że zależna od wielu czynników, nie dziwi, jeśli tylko widzi się ją w kontekście innych zmian dotyczących człowieka, jakie się w ostatnich dziesięcioleciach dokonały. Jedną z, jak należy sądzić, najważniejszych dla wskazywanego tu zjawiska jest wzrost wśród ludzi poziomu wykształcenia, a jeśli nie wykształcenia, to z pewnością wiedzy, a wskutek tego, po pierwsze, wzrost wymagań intelektualnych oraz, po wtóre, zmiana wrażliwości, zmiana nastawienia względem pewnego rodzaju treści; przykładowo: odwoływanie się w dziedzinie wiary oraz tego wszystkiego, co z wiarą się wiąże, do autorytetu, nie tak rzadkie ongiś, dziś nie bardzo chyba trafia do ludzi, by nie powiedzieć, że ludzi drażni.

*

Literatura

- Bożek Michał. 2005. „Wybory prezydenta w Republice Weimarskiej – teoria i praktyka”. *Z Dziejów Prawa* 6: 107–128.
- Conze Werner. 1972. „Hindenburg, Paul von”. *Neue Deutsche Biographie* (9): 178–182. <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118551264.html#ndbcontent> (6 I 2019).
- Czapliński Marek, Kaszuba Elżbieta, Wąs Gabriela, Żerelik Rościsław. 2002. *Historia Śląska*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Czapliński Władysław, Galos Adam, Korta Waclaw. 1991. *Historia Niemiec*. Wrocław – Warszawa – Kraków: Ossolineum.

- Dennis E. Showalter, William J. Astore. 2005. *Hindenburg: Icon of German Militarism*. Washington: DC: Potomac Books.
- Drabina Jan. 2002. *Górny Śląsk: przewodnik historyczny*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Dunaj Katarzyna. 2010. *Weimarski model prezydentury*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Dyk Stanisław. 2014. Kazanie katechizmowe zamiast homilii czy didaskalia w homilii?. W *Jak przepowiadać dziś. Głoszenie słowa Bożego w służbie chrześcijańskiej wiary*. Red. Stanisław Dyk, Wojśław Czupryński, 65–78. Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – Wydział Teologii.
- Garpiał Rafał. 2003. *Perswazja w przekazach kaznodziejskich – na przykładzie homilii Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku*. Kraków: Nomos.
- Goldsmith Margaret, Voight Frederic. 1930. *Hindenburg: The Man and the Legend*. New York: Faber and Faber.
- Goltz Anna von der. 2009. *Hindenburg: Power, Myth, and the Rise of the Nazis*. Oxford: University Press.
- Hehl Ulrich von. 1987. *Wilhelm Marx (1863–1946): Eine politische Biographie*. Mainz – Paderborn: Schöningh.
- Hindenburg Bernhard von. 1915. *Paul von Hindenburg. Ein Lebensbild*. Berlin: Schuster & Loeffler Verlag.
- Kopiec Jan. 1996. Melzer Jan. W *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. Mieczysław Pater, 269–270. Katowice: Księgarnia Świętego Jacka.
- Koterba Tomasz. 2013. *Ksiądz Jan Melzer (1869–1965) – proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Wojnowicach (mps)*. Opole.
- Kotłowski Tadeusz. 2004. *Historia Republiki Weimarskiej: 1918–1933*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Kubacz Adam. 2013. „Księga zapowiedzi z Wojnowic jako XIX-wieczny zabytek piśmiennictwa polskiego”. *Wiek Stary i Nowy* (5): 67–81.
- LaPorte Norman. 2012. *Ernst Thälmann: A Biography*, London: I.B. Tauris.
- LaPorte Norman. 2014. „Ernst Thälmann: The Making of a German Communist (1886–1921)”. *Moving the Social* (51): 127–334.
- Lemmons Russel. 2013. *Hitler's Rival: Ernst Thälmann in Myth and Memory*. Kentucky: The University Press of Kentucky.
- Lewandowski Tadeusz. 2002. „Kościelna posługa słowa: opis terminologii stosowanej w Polsce”. *Studia Włocławskie* (5): 179–197.

- Libowski Łukasz. 2013. „Wejrzenie w dusze ojców. Powstanie, treść i teologia modlitewnika *Chwała Serca Jezusowego* ks. Jana Melzera z 1916 r.”. *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego* 33: 111–133.
- Lis Michał. 2001. *Górny Śląsk: zarys dziejów do połowy XX wieku*. Opole: Uniwersytet Opolski.
- Lucas Friedrich Jacob. 1959. *Hindenburg als Reichspräsident*. Bonn: Röhrscheid.
- Łysy Hubert. 1990. *Kazanie katechizmowe w polskim kaznodziejstwie okresu międzywojennego (1918–1939). Studium homiletyczne* (mps). Lublin.
- Łysy Hubert. 1993. Kazanie katechizmowe czy homilia w kościelnej postudze słowa?. W *Z zagadnień współczesnej homiletyki*. Red. Wiesław Przyczyna, 61–96. Kraków: Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego.
- Makiela Zbigniew. 1999. *Górny Śląsk*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Marek Tokarz. 2006. *Argumentacja, perswazja, manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Mazak Stanisław. 1960. „90-lecie seniora kapłanów opolszczyzny – Księdza Prałata Jana Melzera” (tekst powstał w oparciu o rozmowę z J. Melzerem). *Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej* 15 (5): 233–246.
- Mazak Stanisław. 1966. „Śp. Ksiądz Prałat Jan Melzer (15 XII 1869–2 XI 1965)”. *Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej* 21 (8): 191–195.
- Melzer Johannes. *Erinerungen aus meinem Leben* (rkp).
- Melzer Johannes. *Nie chciałem dzisiaj ani słowa o tem wspominać...* (rkp).
- Melzer Johannes. *Pfarrchronik von Woinowitz* (rkp).
- Mika Norbert (red.). 2006. *Krzanowice i okolice: monografia gminy*. Krzanowice: Jan i Kazimierz Kwaśniewicz.
- Panuś Kazimierz. 2014. Kazania katechizmowe – przeżytek czy szansa?. W *Głoszenie i celebrowanie wiary. Wokół wyzwań ewangelizacji*. Red. Kazimierz Lijka, Sebastian Wiśniewski, 75–90. Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza – Wydział Teologii – Redakcja Wydawnictw.
- Przyczyna Wiesław. 2013. *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II. Pytania, problemy, wyzwania*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Stehkämper Hugo. 2016. „Marx, Wilhelm”. *Neue Deutsche Biographie* (26): 57. <https://www.deutsche-biographie.de/pnd11873153X.html#ndbcontent> (6 I 2019).
- Szewczyk Leszek. 2010. „Homilia czy kazanie? O nieuzasadnionym sentymencie kaznodziejów do kazań katechizmowych”. *Przegląd Homiletyczny* (14): 7–17.

- Szymanek Krzysztof, Wieczorek Krzysztof A., Wójcik Andrzej S. 2003. *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szymanek Krzysztof. 2001. *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Twardy Jan. 2015. „Czym homilia nie jest – błędy w jej głoszeniu”. *Roczniki Teologiczne* (62): 47–72.
- Weitz Eric D. 2011. *Niemcy weimarskie: nadzieje i tragedia*. Tłum. Aleksandra Czwojdrak. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wybory prezydenckie w Niemczech w 1925 roku (7 I 2019). https://pl.wikipedia.org/wiki/Wybory_prezydenckie_w_Niemczech_w_1925_roku.

*

Streszczenie: W artykule niniejszym przedstawia się argumenty, jakimi 26 kwietnia 1925 r. w czasie okolicznościowego kazania posłużył się ks. Jan Melzer, by skłonić powierzonych swej duszpasterskiej pieczy wiernych do głosowania w odbywających się tego dnia w ich kraju, Republice Weimarskiej, wyborach prezydenckich na Wilhelma Marxa, katolika. W pierwszej części tekstu prezentowane są argumenty, za pomocą których namawiał ks. Melzer swoich parafian do ostrożnego i przemyślanego uczestnictwa w wyborach. Argumenty te są dwa: pierwszy opiera się na fakcie ważności wyborów, drugi na fakcie, że kampania wyborcza pełna była zakłamania. Z kolei w drugiej, zasadniczej, części tekstu przedkłada się argumenty, którymi ks. Melzer usiłował przekonać swoich słuchaczy do rzeczy bardzo już konkretnej, mianowicie do głosowania na katolika właśnie. Wśród argumentów tych daje się wyodrębnić dwie podgrupy: pierwszą tworzą argumenty natury ogólnej, a więc te, które nie dotyczą osób kandydatów, drugą znowuż te, w których odnosi się Melzer do osób kandydatów, do ich przymiotów czy kompetencji. Argumenty z podgrupy pierwszej to: argument z wierności sumieniu, argument z obowiązku, argument z autorytetu, księzowskiego i biskupiego, oraz argument z konieczności wynagrodzenia za bliżej nieznanne wydarzenia, jakie miały miejsce w Wojnowicach 19 kwietnia 1925 r. Na podgrupę wtórą składa się natomiast jeden tylko argument: argument z „natury” kandydatów w dwóch wersjach, negatywnej i pozytywnej. Wывód wieńczą trzy uwagi podsumowujące.

Słowa kluczowe: ks. Jan Melzer, Wilhelm Marx, wybory prezydenckie w Republice Weimarskiej w 1925 r., Kościół a polityka, kazanie polityczne, argumentacja, sposób argumentacji.

Abstract: “Which one of those three is suitable for us, Catholics, you know well”.
On how Rev. Jan Melzer convinced the people of Wojnowice to vote for the Catholic

candidate, Wilhelm Marx, in the presidential election in Weimar Republic, on April 26, 1925. This paper presents the arguments, by which Rev. Jan Melzer tried during a sermon on April 26, 1925, to persuade the faithful entrusted to him to vote for Wilhelm Marx, a Catholic candidate for the Weimar Republic presidency. In the first part of the text the arguments are presented, by which Melzer reasons them into a careful and well-thought participation in the election. There are two arguments: the first one is based on the importance of the election, the second on the fact that the campaign was full of deception. In the second (main) part of the text the arguments are set forth, by which Melzer attempts to convince his audience to a very specific action, namely to vote for the Catholic. Among the arguments there are two sub-groups: the first one consists of general arguments (i.e. not pertaining to the candidates in person), the second one consists of those arguments that refer to the candidates' characteristics or competence. In the first sub-group there are the arguments: from fidelity to one's conscience, from the obligation, from the (priest's and bishop's) authority, and the one from the necessity to compensate for unknown events that happened in Wojnowice on April 19, 1925. The second sub-group consists of only one argument from the "nature" of the candidates; it is in two versions: negative and positive. The paper is concluded by three summarizing notes.

Keywords: Rev. Jan Melzer, Wilhelm Marx, presidential elections in Weimar Republic (1925), Church and politics, political sermon, argumentation, kinds of argumentation.

translated by Michał Buraczewski